

Dobry musical 'Jekyll & Hyde'. Idzie nowe w poznańskim Teatrze Muzycznym

Marta Kaźmierska 2014-10-13, ostatnia aktualizacja 2014-10-13 00:17:41

Musical "Jekyll & Hyde" mógłby stanowić komentarz do sprawy Kuby Rozpruwacza, który - jak się niedawno okazało - pochodził z wielkopolskiej Kłodawy. Tyle że prace nad spektaklem rozpoczęły się na długo przed tym odkryciem.

Kuba Rozpruwacz mordował swoje ofiary - samotne prostytutki - w ciemnych zaułkach Londynu. Był rok 1888, schyłek epoki wiktoriańskiej. Sprawcy seryjnych zbrodni nigdy nie schwytano na gorącym uczynku.

Dwa lata wcześniej do rąk czytelników trafiła nowela szkockiego pisarza Roberta Louisa Stevensona zatytułowana "Dziwny przypadek dra Jekylla i pana Hyde'a". Jej autor pewnie nie przypuszczał, że za sto lat stworzona przez niego historia przerodzi się w jedno z najgłośniejszych przedstawień muzycznych XX w.

Doktor wychodzi na scenę

Adaptacja dziełka - musical "Jekyll & Hyde" z partyturą Franka Wildhorna - miała premierę w 1990 r. w Alley Theater w Houston. Siedem lat później jego nowa wersja została wystawiona na Broadwayu, gdzie spektakl doczekał się do tej pory ponad 1,5 tys. wystawień. Głównym bohaterem jest tu naukowiec - dr Jekyll, który po wypiciu wynalezionej przez siebie mikstury zmienia się w nieobliczalnego mordercę - Pana Hyde'a.

Od piątku, 10 października, opowieść o Henrym Jekyllu i jego mrocznym wcieleniu można oglądać w Teatrze Muzycznym - dzięki umowie podpisanej z nowojorską agencją Music Theatre International. Słynne [piosenki](#), które zjeździły cały świat i które miała w swoim repertuarze m.in. Whitney Houston, przełożył na potrzeby polskiego widza Michał Rusinek (który zresztą był na piątkowej premierze).

- Kiedy podczas jednego z konkursów Wieniawskiego spytałem Jana Kulczyka, na czym polega jego sukces, odpowiedział mi: "To proste, pracuję z ludźmi lepszymi od siebie" - opowiadał po spektaklu Przemysław Kieliszewski, dyrektor teatru. - Ja dziś mogę powiedzieć o sobie to samo - mówił, oklaskując artystów razem z widownią.

Warto. Nie tylko dla solistów

Spektakl "Jekyll & Hyde" wyreżyserował Sebastian Gonciarz, kierownictwo [muzyczne](#) nad całością objął Piotr Deptuch. Ich pieczołowicie zrealizowany "Jekyll & Hyde" na pewno przyciągnie do Poznania miłośników gatunku. Choć Teatr Muzyczny przez ostatnie lata nie był liczącym się ośrodkiem, ten spektakl zobaczyć naprawdę warto. Jednym z powodów jest

występujący w tytułowej roli (w pierwszej obsadzie) Janusz Kruciński, znany ze scen Chorzowa, Gdyni czy warszawskiego Teatru Roma.

Niezapomniane role tworzą - również związane ze stołeczną sceną - Marta Wiejak ([gra](#) upadłą Lucy) czy Edyta Krzemień (jako Emma, szlachetna ukochana doktora Henry'ego Jekylla).

Przemianę - niemalże na miarę tytułowego bohatera - przeszedł w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy cały poznański zespół. Kiedy Przemysław Kieliszewski obejmował tu stanowisko dyrektora w styczniu 2013 r., zapowiadał, że artystów - chór, solistów, tancerzy - czeka ciężka praca nad scenicznym warszatem. Podczas ubiegłorocznych premier tę pracę dało się zauważyć. Teatr wystawił m.in. bardzo ciekawy spektakl dla [dzieci](#) - "Myszki i wojna" z muzyką Davida Chesky'ego, współczesnego amerykańskiego kompozytora trzykrotnie nominowanego do nagrody Grammy. Teraz trwają tu prace nad "Seksmisją" na podstawie znanej komedii Juliusza Machulskiego.

Historia nie tak odległa...

W spektaklu "Jekyll & Hyde" widać już wykonawczą lekkość skrojoną na miarę najlepszych teatrów muzycznych w Polsce. Jest obrotowy podest (który w zaskakujący sposób pozwala zmieniać perspektywę na niewielkiej, pudełkowej scenie), jest nowe nagłośnienie, oświetlenie zmienione na potrzeby nowej premiery. Ale to nie nowinki techniczne decydują o całości. "Jekyll & Hyde" to przede wszystkim spektakl znakomicie zaśpiewany i zatańczony (choreografię przygotowała Paulina Andrzejewska). To także spektakl bardzo spójny - a tego w takiej skali na tej scenie dawno nie było.

Ze scen zbiorowych (z tłumem żebraków i dokerów śpiewających o "Fasadzie", za którą wszyscy skrywamy nasze prawdziwe "ja"), lirycznych partii solowych ("Oto ta chwila" - wyśpiewuje Jekyll tuż przed niebezpiecznym eksperymentem) i historii knajpianych (w jednej z nich Lucy uwodzi słuchaczy słynnym "Niech się zjawią panowie") bije niezwykle ładunek energii i autentycznych emocji.

Scenografię do spektaklu przygotował Mariusz Napierała, kostiumy zaprojektowała Agata Uchman. Choć oszczędne - trafnie nawiązują do realiów epoki, czyli Londynu końca XIX w., z jego wiktoriańskimi obsesjami, uprzedzeniami i hipokryzją. Są tu i zgrzebne kubraki biednych praczek w czepkach, i sztywne kołnierzyki wystające spod wełnianych płaszczy społecznych elit. To właśnie zuchwałość tych ostatnich popycha Edwarda Hyde'a do pierwszych zbrodni.

Jedną z ofiar staje się biskup molestujący dzieci. Brzmi znajomo?